

Trudny Dzieciak 2

Peja

Dziś cieszą mnie, a jakże, wspaniałe promienie słońca,
nawet, gdy wracam z cmentarza - odwiedziłem matkę, ojca.
Chyba miałem farta, będę żył dłużej niż on,
co to kiedyś był za żywot? Jedno wielkie dno!
Dziś nie jestem sam, bo na samotność sram,
"No time for bullshit" jak Ant Banks, ta!
Czas zadbać o zdrowie, więc wystrzegam się nałogów,
dawno olałem przekrety i nie robię sobie wrogów.
Życie? Haha, kiedyś to był ciężki kanał,
całą moją kasę inwestuję, to nie banał,
bo skończyłem z libacjami, zero alko, łyżek coli,
nie wykańczam się powoli, zaczynam czuć siłę woli.
Kiedyś kpiłem sobie z życia i śmiałem się ze śmierci,
dziś obawa przed utratą najbliższych naprawdę męczy.

Wasze życie niepodobne do mojego,
opowiadam wam o swoim, co zmieniłem, kolego!
I zmieniło się na lepsze, coś innego Ci opowiem...

Trudny dzieciak, kiedyś ponoć zwyrodnieniec,
czasem chciałem się odegrać na tych, którzy krzywdzą, nie wiesz?
Łatwo mi nie było, dziś jest lepiej, muszę przyznać.
Już nie muszę wyc złości, wolę się uśmiechać, pizgam!
Nadal nie uciekam od zasranych problemów
i choć pozbyłem się wielu one zawsze będą, czemu?
Moje życie to harmonia, rozumiesz?
Nie ma miejsca na pomyłki, zero krzywych posunięć.
Brak niedomówień, jeśli łyż to wzruszenia.
Kłótnie w rodzinie... raczej czułe "do widzenia".
Szkoly nie skończyłem, na pohybel farmazonom,
a moja dziewczyna jest precudowną żoną.
Nic mnie nie obciąża, już potrafię zapomnieć,
a ten alkohol pomógł uzależnić się, zmądrzeć.
Żal i smutek porzuciłem przyjacielu,
nie ściemniam, nie przesadzam, to było jakiś czas temu.
Ludzkie słabości posłużyły mi wybiórczo,
żeby sypiać z panienkami i nagrywać własną twórczość.
Żadne samobójstwo, zmieniam stan emocjonalny,
chociaż żyłem na krawędzi, mam багаż doświadczeń marnych.
Modlę się często do Pana na górze
o to, żeby moi ludzie dali radę w tym brudzie.
Żyję w innym wymiarze, los już nie karze,
teraz zasuwam dalej, dziś jest dobrze, jak na razie...

Wasze życie niepodobne do mojego,
opowiadam wam o swoim, co zmieniłem, kolego!
I zmieniło się na lepsze, coś innego Ci opowiem...

"Samotność po zmroku" to jak w '97 "Pustka",
jestem autorem klasyków, które wypluwają usta.
I nie sam w tym nowym dużym domu
i wsłuchuję się w cykady, w końcu odpoczywam ziomuś,
Nie ma opcji, żebym źle się tu poczuł, mam zbyt wiele,
a ten, z którym nie chcę gadać jest fałszywym przyjacielem.
Muzyka czyni twardym, noszę ten pancerz
i przestałem być uparty, choć się nie poddaję w walce.
Nikt mnie dobrze nie zna, chyba tylko ja sam,

nie zamierzam się rozczulać, jak po goudzie Charlie cham.
Nie będę się żalić, chociaż ulepszałem świat,
znam miłość kobiety, chcę by szanował mnie brat.
Rodzina, harmonia, podstawowe więzy,
bardzo trudno odbudować, więc pracuję bez przerwy.
Drzwi się otwierają i wita mnie córeczka,
ja nie daję się zbyt długo prosić, wchodzę i mieszkam.
To nie ten sam koleżka, to Trudny Dzieciak dwójeczka,
po tych 17 latach całkiem inna bajeczka,
żyć w tak młodym wieku było ciężko, muszę przyznać,
dziś dojrzały facet, wczoraj ulic terrorysta.

Wasze życie niepodobne do mojego,
opowiadam wam o swoim, co zmieniłem, kolego!
I zmieniło się na lepsze, coś innego Ci opowiem...